

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnieniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12

Dzisiaj: Rajmunda.
Jutro: Idziego.
Pojutrze: Stefana.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dzisiaj wsch. słońca 5 4 zach. 6 57.
Jutro „ „ 5 5 „ 6 55.
Pojutrze księ. ws. 12 5 „ we dnie.

W sejmie pruskim

przyszło znów do ożywionych rozpraw z powodu braku robotnika w rolnictwie. Towarzystwo rolnicze dla prowincji nadreńskiej wysłało do sejmiku petycję z prośbą o obniżenie ceny biletów kolejowych dla robotników, którzy do prowincji nadreńskiej chcą się udać na robotę. Za tą petycją przemawiali głównie posłowie centrowi z prowincji zachodnich. Rozwodził się mniej więcej tak: W zachodnich prowincjach brak jeszcze więcej robotnika w rolnictwie, aniżeli na wschodzie. My na zachodzie możemy robotników zagranicznych dostać tylko z Holandii lub Włoch. Smutne jednak doświadczenia poczyniliśmy z tymi robotnikami. Życzymy sobie zatem, by cena biletów kolejowych przez rząd została obniżona dla robotników z Polski, Rosji i Galicji. Rząd powinien to koniecznie uwzględnić. Już nieraz przyrzekał, że rolnictwu pragnie przyjść w pomoc, ale dotąd kończyło się tylko na samych przyrzeczeniach. Po obniżeniu biletów kolejowych będzie podróż z Berlina do Kolonii tańszą o 3 marki. Dla robotnika jest to już sporo, a kasie państwowej wielkiej straty nie przyniesie. Przecież tu chodzi o utrzymanie rolnictwa na zachodzie. Przemysłowi rząd okazuje więcej życzliwości, pomaga mu, gdzie może, o rolnictwo nie dba tyle. Sprawa braku robotnika jest niesłychanie ważną rzeczą, daleko ważniejszą, aniżeli ów projekt kanałowy, który nas całymi miesiącami zajmował, co więcej ważniejszą, aniżeli podwyższenie cen na zboże. Minister wojny przyrzekł, że podczas żniw żołnierze będą rolnikom dodawani do pomocy. Tymczasem w rzeczywistości było tak, że rolnikom, gdy wnioski o to stawiali, robili komendanci trudności. Rolnicy mieli dostawać do pomocy więźniów, ale i to stało się w bardzo ograniczony sposób. Jednym słowem, rząd nie przychodził rolnictwu z pomocą tak, jak to było obowiązkiem. Niech więc przynajmniej teraz rząd obniży cenę biletów dla robotników z Polski i Galicji. Rolnictwo na wschodzie nie poniesie przez to żadnych strat. Rząd powiada, że musi być ostrożnym z dopuszczaniem robotników z Galicji i Polski, ponieważ mogliby Niemców polszczyć. U nas na zachodzie nie ma niebezpieczeństwa, żeby ci robotnicy polscy mogli polszczyć Niemców. Byłoby też dobrze, żeby rząd robotników krajowych, zatrudnionych przy kładzeniu szyn kolejowych, oddalił, a w miejsce ich przyjął robotników zagranicznych. Wtedy ci krajowi robotnicy, chcąc nie chcąc, będą musieli przyjąć pracę w rolnictwie.

Przeciwko posłom centrowym z zachodnich prowincji wystąpił poseł Szmula z G. Ślązka. Powiedział mniej więcej tak: Na wniosek ten zgodzić się nie mogę. Gdyby obniżono cenę biletów kolejowych, robotnicy z wschodu wędrowaliby w większej liczbie na zachód. My tymczasem na wschodzie wcale nie mamy za wielu robotników. Zatrudnianie robotników zagranicznych jest tylko małą pomocą, ponieważ tych ludzi nie wolno przez cały rok zatrudniać. Minister Miquel powiedział niedawno, że przy budowie kanału Śródziemnego będzie można robotników zagranicznych tak długo zatrudniać, póki tylko kanał będzie budowany. Rolnikom za to nie

pozwała rząd zatrudniać robotników zagranicznych na stałe, bo tylko od 1 kwietnia do 1 grudnia i to jeszcze z wielkimi przeszkodami. Widać ztąd, że rząd przemysł inną miarą mierzy, aniżeli rolnictwo. Panowie z zachodu żądają od nas istotnie za wiele, najpierw chcą kanału, aby przemysłowi naszemu zaszkodzić, a teraz jeszcze tańszych biletów kolejowych, aby nam ludzi zabierać. Na wniosek zgodzić się więc nie mogę. — Po przemówieniu kilku innych posłów petycją przekazano rządowi do uwzględnienia.

Na tem samym posiedzeniu przyszła także pod obrady petycja w sprawie wychowania dzieci z małżeństw mieszanych. Jest tak, że rodzice, którzy nie są jednego wyznania, muszą złożyć przed władzą oświadczenie, w jakiej religii ma być ich dziecko wychowane. Petycja żądała zmiany tych przepisów. Posłowie centrowi poparli petycję. Dowodzili, że rodzice nie jednego wyznania często pomiędzy sobą się pogodzą, że dziecko ich ma być wychowane w katolickiej religii. Gdy przyjdą do landrata, aby złożyć takie oświadczenie, to landrat odradza im od tego, a nakłania, żeby dziecko swe po protestancku wychowali. Natomiast landrat, który zazwyczaj jest protestantem, rodzicom odradzać nie będzie od protestanckiego wychowania dzieci. Przez to ponosi straty Kościół katolicki.

W tej sprawie zabrał głos także poseł centrowy z Ślązka dr. Porsch i również zwracał uwagi na niedogodności, jakie mają rodzice nie jednego wyznania skutkiem składania oświadczenia, w jakiej religii chcą swe dzieci wychować. Pomimo dobrej obrony posłów centrowych petycją odrzucono.

Co tam słyhać w świecie?

— **Niemcy.** Jak zapowiadają gazety berlińskie, wielu landratów zostanie wkrótce złożonych z urzędu. Minister wydał już rozporządzenie do prezesów naczelnych, aby ci urzędnicy, zwłaszcza landraci, którzy głosowali przeciw kanałowi, byli z urzędu usunięci. Mają się podać do dymisji sami, gdyby jednakowoż tego nie uczynili, wówczas rząd sam przeciw nim wystąpi i ze służby ich wywali. Niektórzy się domyślają, że rząd z powodu niespodziewanego przedłużenia sesji sejmowej, rozporządzenia publiczne nie ogłosi. Skoro sejm będzie rozpuszczony, rozporządzenie będzie opublikowane. Mówią także, że 21 urzędników otrzyma dymisję, pomiędzy nimi 18 landratów, dwóch radców rejencyjnych i jeden prezydent konsystoryalny. Gazety konserwatywne odgrażają się rządowi i piszą, że te wydalania ze służby jeszcze bardziej nieprzychylnie usposobią konserwatystów i jeżeli rząd liczy na to, że w przyszłej sesji sejmowej będzie miał większość, to grubo się myli. Konserwatyści z jeszcze większą zaciętością będą zwalczać projekt kanałowy właśnie dla tego, że rząd ich przyjął do zbawienia urzędu.

— Wiec katolików w Nysie rozpoczął się w niedzielę zjazdem towarzystw robotniczych. O godzinie 2 odbyło się nabożeństwo dla uczestników, na którym O. Benedykt wygłosił kazanie. Następnie

odbył się pochód 50 towarzystw na salę, gdzie gości powitał burmistrz. Po powołaniu na przewodniczącego ks. prob. Neumanna z Wrocławia, odczytał ks. Pischel telegram ks. kardynała Koppa z błogosławieństwem. Mówca zaznaczył, że ks. kardynał kocha nie tylko katolików niemieckich, lecz także robotników polskich na Górnym Śląsku, gdzie od wieków mieszka lud wierny, szczerze katolicki. Chociaż nie mówi po niemiecku, tylko po polsku, jest on królowi pruskiemu tak wierny, jak robotnicy niemieccy.

Następnie przemawiali ks. prob. Stull z Nysy, poseł do parlamentu Hille i kanonik Auracher przeciw socyalistom.

O polskich kazaniach lub przemówieniach nie znajdujemy w gazetach centrowych wzmianki. Widocznie przemówień takich nie było.

W niedzielę wieczorem odbyło się zgromadzenie powitalne dla uczestników wieca katolickiego. W poniedziałek rano odprawił ks. kardynał Kopp nabożeństwo. Następnie odbyło się pierwsze zamknięte zgromadzenie, na którym odczytano pismo Ojca św. z błogosławieństwem i wybrano zarząd. Prezydentem wybrany poseł centrowy, (nie zbyt przychylny Polakom), radca sądu rzeszy Spahn, wiceprezydentami hr. Opersdorf i książe Alojzy Löwenstein. Ks. kanonika Wicka z Wrocławia wybrano prezydentem honorowym. Uchwalono rezolucje w obronie państwa kościelnego, oraz w sprawie towarzystw św. Bonifacego i św. Rafała.

— Gazety wolnomyślne biadają nad tem, że rząd z konserwatystami nie zerwał, że sejm nie rozpuścił i ministrów w urzędzie zatrzymał. Powiadają, że to jedno tylko jest dobrem, bo w przyszłości nie będą już mogli konserwatyści odwoływać na to, że wola monarchy powinna być decydującą o wszystkim. Teraz konserwatyści stali się stronnictwem konstytucyjnym, ponieważ skorzystali z konstytucji i oparli się rządowi i woli monarchy.

— Zamknięcie sejmiku miało nastąpić w sobotę, tymczasem donoszą z Berlina, że zostało w ostatniej chwili odłożone do wtorku.

— »Germania« dowiaduje się, że kanclerz książe Hohenlohe powiedział wyraźnie jednemu z posłów katolickich, że sejm będzie rozwiązany napewno, jeżeli projekt kanałowy upadnie. Jedna z gazet wrocławskich dowiaduje się też, że sejm będzie istotnie rozwiązany.

— W wielkim księstwie heskiem wydał minister rozporządzenie, iż oberżystom, którzy zatrudnionym w ich lokalach kelnerkom nie dają stałej płacy, ma zostać odjęty konsens. Słusznie bowiem sądzi minister, iż takie restauracje szerszą pijaństwo i niemoralność, gdyż dziewczęta, nie pobierające zarobku zachęcają gości do picia, aby więcej trunków sprzedać i na tem oraz na napiwnem coś zyskać. Takie rozporządzenie przydałoby się i gdzieindziej, a najlepiej byłoby znieść zupełnie podobne lokale z damską usługą, gdyż ludzie lekkomyślni tracą tam tylko pieniądze, a słodziej z nich wynosi zepsucie. Oprócz

właściciel takich lokali, którzy z nich zyski ciągną, dla reszty ludzi są one tylko źródłem złego.

— **Anglia.** Rozeszła się pogłoska o zamachu na królową angielską. Pogłoska ztąd powstała, że gdy w sobotę wieczorem królowa Wiktorya wracała z przejażdżki, ktoś wrzucił prośbę do powozu. Ponieważ ten sposób prośb do tronu w Anglii nie jest wcale w zwyczaju, dla tego całe to zajście w Londynie wywołało pewną sensację i ztąd powstała wieść o zamachu na królową. Później wykazało się nawet, że wrzucający prośbę był przybrany w frak i cylinder i był niemieckim poddanym, pragnący interwencji królowej w przegranym procesie w jednym ze sądów londyńskich.

Rosya — a Polacy.

Z Petersburga otrzymały gazety czeskie list, rzekomo od jednego z dyplomatów rosyjskich, który w bliskich stosunkach żyje z carem, bo doskonale ma być świadom tego, co car myśli o Słowianach i jakie ma wobec Słowiańszczyzny plany na przyszłość.

Owóż dyplomata ten pisze, że car ma głównie na oku Polaków i przemysłowa nacem, jakby doprowadzić do porozumienia pomiędzy dwoma bratnimi narodami, Polakami a Rosyanami, bo zgoda polsko-rosyjska to najważniejsza kwestya ze wszystkich innych spraw słowiańskich. Dalej pisze między innymi tak:

Rosya to car, czego car chce, tego chce i Rosya, a car już medwuznacnie wyraził się o sprawie słowiańskiej.

Car od wstąpienia na tron dąży do porozumienia z Polakami, swymi poddanymi. Tylko od Polaków zależy, ażeby car w swej polityce ustępstw na rzecz Polaków szedł dalej i bez wątpienia czekają ich daleko ważniejsze ustępstwa od dotychczasowych, jeżeli tylko Polacy zrozumieją położenie cara i nie będą przypadkiem tłómaczyli sobie jego względem nich łaskawości jakąś słabości Rosyi lub tem, że cara ktoś inny do tego namawia. Car chciałby, aby Polacy byli z jego rządów zadowolone

ni, przytem jednakowoż nie powinno stać się nie takiego, co by mogło wyjść na szkodę Rosyi. Polacy wówczas doczekają się ustępstw znaczniejszych, jeżeli car się przekona, że nie dążą oni do osłabienia Rosyi lub do rozbicia państwa rosyjskiego, ale właśnie w silnej i potężnej Rosyi będą szukali sprzymierzeńca i opieki. Jeżeli Polacy dojdą do przekonania, że Rosya silna i potężna jest najlepszymi dla nich plecami, pójdą jedną drogą z Rosją i jeżeli car się przekona, że na Polaków może liczyć tak samo, jak na Rosyan, wówczas postara się o to, aby Polacy mieli wszystko, cokolwiek im potrzeba będzie do ich rozwoju narodowego.

Czechom dał car dowód swej przychylności podczas uroczystości Palackiego, bo stryj jego, wielki książę Konstanty, jako prezes rosyjskiej Akademii Umiejętności przesłał do Pragi telegram, w którym nazwano naród czeski narodem sławnym. Czesi nie wiedzieli, co za znaczenie telegram ten posiadał, bo zapewne nie było im wiadomem, że członkom domu panującego wolno tylko za zezwoleniem cara telegramy za granicę wysyłać. Niemcy to wiedzieli, bo telegram ten wzbudził w całych Niemczech ogromną sensację.

Autor listu mówi także o ugodzie austriacko-rosyjskiej, która stanęła głównie staraniem hr. Gołuchowskiego, że ta ugoda ma nie małe znaczenie dla Czechów, ponieważ powiedziano tam wyraźnie, że Rosya przyjdzie Austrii na pomoc, gdyby jej granice najechał nieprzyjaciel. Ta ugoda ma rzekomo dla tego wielkie dla Czech znaczenie, bo Czesi nie potrzebują się obawiać, aby Niemcom w Czechach przyszli z pomocą Niemcy z Rzeszy, a z Niemcami czeskimi sami dadzą sobie radę.

W końcu listu zwraca się jeszcze raz autor do Polaków i wzywa ich, aby trzymali się Czechów, bo Polacy i Czesi razem stanowią w Austrii siłę i przyczynić się mogą do poprawy losu innym Słowianom austriackim. Gdyby zaś Słowiańszczyzna w Austrii uzyskała wpływ na politykę zagraniczną, wówczas słowiańska Austria dopomoże Słowianom południowym do zwycięstwa nad Turkami. Tym sposobem mają Słowianie odzyskać znaczenie

— zaczął ksiądz proboszcz — i od chorego, któremu zaniósłem ostatnie słowa pociechy.

Pan Mateusz spoehmurniał i żywo zapytał:

— Któż we wsi tak niebezpiecznie chory?

— Ten stary Witalis, co to uparł się na kępie zwanej „wyspą Wandy“, zamieszkać. Szkoda starowiny, bo to poczciwy człowiek. Poprzednik mój, świętej pamięci ksiądz proboszcz Michał, zawsze mi go polecał gorąco, jako człowieka niesłusznie przez los pokrzywdzonego. Niegdyś spotkało naszego Witalisa ciężkie nieszczęście... W sposób niezmiernie tragiczny utracił on syna jedynaka, który podobno przez bandę złoczyńców zamordowany. Od tego strasznego wypadku umysł starego Witalisa uległ pomieszaniu. Szkoda dobrego człowieka!...

Pan Mateusz mocno został poruszony wiadomością o chorobie staruszka.

— Trzeba starego odwiedzić — rzekł, sięgając do węża, co zwykle czynił, gdy coś ważnego miał na myśli.

— Zostawiłem tam przy nim Gawła, służącego mego organisty, ale niewielką z niego będzie miał o iekę. Jedyna ucieczka tego nieszczęśliwego w Bogu, który nie pozwala dobrym ginąć marnie.

Pan Mateusz pochwycił księdza za rękę, mówiąc:

— Święte słowa proboszcza jegomości! Bóg nie pozwala marnie ginąć dobrym ludziom. Jeszcze dziś każe przewiesić do dworu starego Witalisa. Damy mu pomoc lekarską, otoczmy wygodą, może Bóg wróci mu zdrowie...

— Zacznie mówicie i czynicie panie Mateuszu — rzekł z dobrotliwym uśmiechem i radością w głosie proboszcz. Gdyby wszyscy mieli takie szlachetne serca, prędzejby nad światem zatryumfowała nauka Chrystusa Pana.

— Bóg zapłać za dobre słowo, dobrodzieju — odrzekł pan Mateusz — nic atoli szczerzej nie przedsiębiorę... Ot, zwyczaj-

i wpływy, jakie im się słusznie należą ze względu na ich liczbę i siłę.

Jako wypadki mające ważne znaczenie w świecie politycznym przytacza autor podróż w ks. Konstantego do Cetyunii na ślub ks. Danily. Car stryja posłał na wesele, chociaż w domu miał żalobę po śmierci brata.

Car Mikołaj na wskroś ma być przychylny Słowianom i losy Słowiańszczyzny obchodzą go bardzo.

List ten podały telegraficznie biura niemieckie, ale prasa niemiecka interesuje się tylko owym przymierzem, zapewniającem Austrii nietykalność granic.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Najprzew. ks. Biskup wrócił w poniedziałek z konferencji Biskupów praskich w Fuldzie do domu.

Ciełmińska dyecezya. Pelplin. Najprzew. ks. Biskup wrócił szczęśliwie z Fuld od grobu św. Bonifacego. — W poniedziałek w dniu św. Augustyna, przyjmował powinszowania z powodu swych Imienin. — Domowi dla sierót katolickich w Sztotlandzie nadał rząd prawa korporacyjne, tak, iż np. zapisy testamentarne, na jego korzyść uczynione, są i przed sądem ważne.

Monaster. Wedle najnowszego spisu liczy dyecezya monasterska 1 milion 5838 katolików, a księży 1201. Biskup obecny jest 67-mym w szeregu biskupów od założenia dyecezyi (za czasów cesarza Karola Wielkiego).

Belgia. W Antwerpii obchodzono w uroczystość Wniebowzięcia Najśw. Maryi Pałny pięciowiekową rocznicę zaprowadzenia wspaniałej procesyi, co się stało 15 sierpnia 1399 niezawodnie na uproszenie odwrócenia zarazy. Tę rocznicę uświetniono ukoronowaniem obrazu Matki Boskiej, słynącego łaskami. Z polecenia Ojca św. dokonał aktu tego Arcybiskup mechliński, kardynał. Korona jest z czystego złota, a waży 4 kilogramy. Przydobiona jest brylantami, mianowicie przedstawiony tam

nie... chce pomódz nieszczęśliwemu, który jakąś tajemnicę chciał mi pewnej nocy wyjawić, lecz oplakany stan jego umysłu nie pozwolił mu na to.

Słyszac to, ksiądz proboszcz westchnął i spojrzal smutnie w twarz pana Mateusza.

— Tajemnicę — powtórzył — któż ich nie ma?... Pomóż mu, pomóż, panie Mateuszu, a Bóg ci to wynagrodzi.

Umilkli i idąc obok siebie, skierowali się w stronę plebanii.

— Musicie u mnie trochę odpocząć — rzekł proboszcz — później puszcze was do domu.

— A potem pójdziemy do starego rybaka — dodał pan Mateusz

Staś Hogart szedł przodem wążką ścieżyną, ponad strumykiem, zrywając kiedy niekiedy kwiatki i wijąc z nich bukiet.

— To dla Jadzi — myślał, starając się zerwać najpiękniejsze z niezapominajek; — mówiła mi, że lubi kwiaty polne.

W kwadrans później wszyscy stanęli na ganku plebanii.

— Odpocznijmy trochę — rzekł proboszcz, wskazując panu Mateuszowi miejsce na ławce, nad którą zwieszały się gałązki dzikiego wina.

Gdy usiedli, — rzekł proboszcz do Stasia Hogarta:

— Może chcesz zwiedzić mój ogród?... Proszę cię, nie krępuj się niczem... Możesz nawet zerwać sobie trochę kwiatów, widzę, że lubisz układać bukiety.

— To dla Jadzi — rzekł Staś, pokazując sporą wiązanke kwiatów.

Mówiac to, zbiegł ze schodów ganku, otworzył sobie furtkę do ogrodu i wszedł między szmaragdowe szpalery agrestu, porzeczek, malin, między aleje przysadzistych drzewek wiśniowych, śliwkowych, jabłoni i gruszek; obszedł prawie dokola plebanie i znalazł się przed boczna jej ścianą, w której niewielkie czerniły się drzewiczki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

21) SKARBY NA DNIE WISŁY.

Opowiadanie z pierwszej połowy bieżącego stulecia przez Stefana Gębarskiego.

(Ciąg dalszy).

— Dziadziu! dziadziu! — wołała z daleka. — Tomaszowa z wnuczką przyszły po zasilek.

— Dajcie im, a nas zostawcie w spokoju — odpowiedział starzec.

Janek i Jadzia przystanęli, jak dwa ptaki w locie wstrzymane, i krzyknęwszy: dobrze! — zawrócili ku dworowi.

— Tomaszowa — tłómaczył Stasiowi pan Mateusz — to żona biednego wieśniaka, któremu kilka morgów ornego pola Wisła prawie co rok zalewa. W roku bieżącym, w początkach lata, wylew zniszczył im zboże, a wróżyło im już nadzwyczajny urodzaj i pięknie w górę wystrzeliło... Wzburzone fale rzeki rozlały daleko, aż hen! na milę szeroko, aż pod ten bór ciemny... Utonegło wtedy dwoje pastuszków, którzy nie zdążyli wcześniej schronić się na wzgórze. Straszna to rzecz, ten wylew naszej Wisły. Co rok tysiączne przynosi szkody i bolesne sprawia krzywdy, a ile zabiera ofiar z życia i mienia ludzkiego! Rozszalały żywioł, nie czuły na lzy biedaków, wielkie sprawia spustoszenia, a niema sposobu, za pomocą którego możnaby okiełznać jego złowrogie siły.

— W Anglii o tego rodzaju nieszczęściach nie słyhać — rzekł Staś Hogart. — Tam nawet w miejscowościach górzystych ujęto w karby wody rzek i strumieni.

Rozmowa przerwała się, gdyż wśród łąk, na ścieżynie od wioski prowadzącej, ukazał się ksiądz pleban i uprzejmie odpowiadał na ukłony pana Mateusza.

Staś pobiegł naprzeciw duchownego i ucałował jego rękę.

— Wracam od tych naszych powodzian

jest Chrystus Pan z brylantów, które kosztują 45 tysięcy marek. Koronę tę z brylantami podarowało miasto Antwerpia Patronce swojej. Równocześnie obchodzono trzeczsetną rocznicę urodzin wielkiego flamandzkiego malarza Antoniego van Dycka. Z tego powodu urządzono wystawę jego licznych obrazów, którą otworzono właśnie w uroczystość Wniebowzięcia Matki Boskiej. Pozostanie otwartą aż do 15 października br. Cesarz niemiecki przysłał na uczczenie sławnego malarza prześliczny wieniec wawrzynowy.

Z Częstochowy do »Przeglądu Katolickiego« piszą: Dnia 27 lipca byliśmy świadkami pięknej uroczystości w kościele Jasnogórskim. Już od godziny 8 rano kaplica św. Pawła Pustelnika, patriarchy zakonu Ojców Paulinów, była przygotowana do odbyć się mającej ceremonii obłóczyn nowego brata zakonnego, którym miał zostać p. Kazimierz Nowakowski, 27-letni młodzieniec, urzędnik rządu gubernialnego w Warszawie. Ceremonia zaczęła się od mszy świętej, odprawianej przez aspiranta, ks. Aleksandra Nowakowskiego, prefekta z Warszawy, podczas mszy św. aspirant przyjmował Komunię św. Po mszy św. upłynęła chwila czasu, braciszkiwie znosili białe szaty zakonne i kładli na ołtarzu (habit, szkaplerz, kaptur i pas), położono dywan i poduszkę przed ołtarzem, gdzie aspirant miał leżeć krzyżem. Kaplica poczęła się napełniać duchowieństwem, wśród którego zauważyliśmy ks. kanonika Siennickiego, ks. profesora Fiatowskiego, ks. prefekta Jankowskiego z Warszawy, ks. Michała Nowakowskiego dziekana z Częstochowy i wielu innych bawiących w porze letniej na Jasnej Górze. Aspirant ma jeszcze drugiego brata kapłana w archidiecezji warszawskiej, ks. Piotra Nowakowskiego, niedawno wyświęconego, który był również obecny na ceremonii. Po godzinie 9, kiedy w kaplicy Matki Boskiej cudownej skończyła się msza św., zwana konwenką, zaczęli się schodzić do kaplicy św. Pawła Ojcowie Paulini, poczem i fala ludu uczyniła ścisk wielki. Przewielebny Ojciec Euzebiusz Rejman, przeor jasnogórski, ubrany w komżę i stulę, przystąpiwszy do ołtarza, począł odmawiać modlitwy przy poświęceniu szat zakonnych, następnie wkładał każdą na nowicyusza, a braciszkiwie pomagali przy zawiązywaniu i układaniu. Teraz zaczęła się litania do Wszystkich Świętych, odmówiona wspólnie przez nas obecnych — aspirant leżał krzyżem. Po krótkich jeszcze modlitwach nowy brat powstał i otrzymał pocałunek pokoju wraz z życzeniami i błogosławieństwem Ojca Przeora, następnie Ojców i braci zakonnych, wreszcie obecnych, znajomych i życzliwych. Nowemu bratu nadano imię Hieronim. Boże mu błogosław, niech się stanie pociechą Kościoła na miejscu świętem.

Na miesiąc wrzesień

można teraz zapisywać »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich.

Wieczory teraz znowu już dłuższe i czasu więcej do czytania, więc ci, co się wymawiali brakiem czasu, niechże teraz na miesiąc wrzesień Gazetę sobie zapiszą.

»Gazeta Olsztyńska« na miesiąc wrzesień kosztuje na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich 34 fen., z odnośnictwem w domu przez listowego 42 fen.

Prosimy o liczne zapisywanie i poparcie naszego pisma.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Z bliska i z daleka.

* **Olsztyn.** Misyonarz ks. Herrmann, syn tutejszego obywatela, powołany został do

Berlina, gdzie w hospicyum Leöna ma się całkiem poświęcić stowarzyszeniom katolickich robotników. — I w naszym mieście ma się zawiązać katolickie Towarzystwo robotników. Sekretarz katolickich stowarzyszeń robotniczych w Niemczech, ks. dr. Hille z Berlina, przyrzekł w tem swą pomoc.

— Tutejszemu stowarzyszeniu »Resursa« skradziono w niewykryty dotąd sposób chorygiew, a co dziwne, że kradzież tę dopiero teraz, po pół roku spostrzeżono.

— Do otworu od kanalizacji wpadła w poniedziałek w południe 6-letnia córka pewnego urzędnika, wracając ze szkoły. Oprócz małego zadraśnięcia skóry nie odniosła dziewczynka żadnych uszkodzeń.

— W początkach sierpnia umarł w Chicago w Ameryce kowal Maciej Clesing, liczący 79 lat. Pozostawił po sobie 18,000 dolarów, (75 tysięcy marek) majątku i rozdzielił się w Niemczech. Ponieważ starzec od lat żył osamotniony, nikt nie wie w której miejscowości się rodził i gdzie ma krewnych. Po spadek zgłosił się młody człowiek, Maks Clesing, ale zgłoszenia jego nie uwzględniono, ponieważ nie mógł się wylegitymować.

* **Szombruk.** Czeladnik kowalski Franciszek Lange z Elbląga, który tu zatrudniony jest przy budowie studni, zamieszkał w karczmie. Gdy zeszłej niedzieli w nocy wyszedł na balkon, pchnął go ktoś w ciemności nożem w lewy bok. Lekarz wojskowy, który we wsi był zakwaterowany, udzielił mu pierwszej pomocy.

* **Butryny.** Państwo Tucholka ztąd udali się niedawno w odwiedzin do pewnego sąsiada. Córka, którą mieli z sobą, wstała w nocy, a zmyliwszy schody w obcym domu, spadła i złamała rękę. Trzeba ją było odstać do lazaretu w Olsztynie. Pewna »mądra« twierdziła, że ręka jest tylko wytrącona.

* **Wartembork.** W sobotę po południu około wpół do 5 utopiło się półtrzecieletnie dziecko gospodarza Józefa Tulińskiego w Mokinach, w stawku przy domu położonym.

* **Pasym.** Posiedziciel p. Grunenberga z Dźwierzdyn wracał z polowania, a obchodząc się nieostrożnie z fuzyą, ustrzelił sobie palec wskazujący u prawej ręki i skaleczył drugi palec.

* **Biskupiec.** Robotnik Antoni Gross z majątku w Raszęgu otrzymał od p. naczelnego prezesa 10 m. nagrody za wyratowanie od utonięcia chłopca Rogali, który wypadł z czolna do jeziora raszęckiego.

* **Ostruda.** O aresztowaniu adwokata dr. Bernera piszą co następuje: B. był zastępcą centralnego banku pożyczkowego z Berlina i miał się postarać dla mistrza piekarskiego Kielki o pożyczkę 8 tysięcy marek. Pieniądze te nadeszły, ale zatrzymał je Berner, a Kielce nie dał nic. Jeszcze innych sprzeniewierzeń miał się B. dopuścić, a suma takich ma wynosić 30 tysięcy m.

* **Olsztynek.** Pantoflarz Maleszka, najmłodszy z trzech znanych tu braci, zakradł się w niedzielę na górę piekarza Sędrowskiego w ulicy Olsztyńskiej i wznicił ogień. Gdy płomienie już buchały, uciekł. Za drewnianą ścianą czuwał jednakże uczeń siodlarski Gojtowski, a widząc, co się święci, zrobił alarm i z pomocą żony siodlarza Krause ogień ugasił.

* **Biała** (na Mazurach). Wielki ogień nawiedził w sobotę po południu nasze miasteczko. Ogień wybuchł na wiatraku Zandera, oddalonym około 800 kroków od miasteczka. Z powodu wielkiego wiatru przeniósł się ogień wkrótce na pobliskie stodoły i zabudowania gospodarze. Oprócz budynków gospodarczych spaliło się 12 domów mieszkalnych, kilka świń, ptactwa i wiele zboża. Około 20 rodzin, po części biedaków, pozostało bez dachu.

* **Sztum.** Zwłoki zmarłej krótko po pogługu żony sekretarza wydziału powiatowego Bierhalsa, wykopano skutkiem rozporządzenia prokuratora i poddano obdukcji, ponieważ pada podejrzenie, że akuszerka, z powodu lekkomyślności chorą o śmierć przyprawiła.

* **Brodnica.** Pan Kuczora został przez tutejszą policję skazany na 15 m. kary za to, że podczas powrotu »Sokolów« z wycieczki, kazał grać muzykę. Sąd ławniczy uwolnił pana Kuczorę od kary i kosztów, gdyż policja pozwoliła na wycieczkę, a zabroniła muzyki tylko podczas wyjazdu z miasta.

* **Z Brodnickiego.** W czwartek ubiegły spaliła się posiadłość Franciszka Makowskiego we Wrocku. Podczas kiedy M. w sąsiedniej wiosce bawił, a żona jego zatrudniona była w kuchni, 5-letni ich syn dorwał się do zapalki, poszedł pod stodołę i zebrawszy wiązkę siana, podpalił ją. Z powodu panującego wichru stodoła wkrótce stała w płomieniach, a ogień niebawem przeniósł się na pobliski dom mieszkalny. Żona M. i służąca, ratując chudobę, odniosły ciężkie poparzenia. Mieszkańcy w tym samym domu robotnik Majewski, utracił całe swoje mienie.

* **Susz.** Na folwarku Vogtenthal, należącym do hr. Finkensteina, spalił się dom robotniczy. Biedne rodziny robotnicze straciły prawie całe swoje mienie. Robotnik Steinke, ratując swoją chudobę, ciężko się poparzył.

* **Tuchola.** W Dąbrówce, w kościele filialnym fundacji Pólezyńskich, proboszcz miejscowy ks. Siegmund pobłogosławił 22 bm. związek małżeński między profesorem uniwersytetu Jagiellońskiego Piotrem Łada Bienkowskim z Krakowa, a panną Lucją Janta-Pólezyńską, córką Adama Janty-Pólezyńskiego z Komorzy i małżonki jego Heleny z Zabłockich.

* **Grudziądz.** Redaktor odpowiedzialny »Gazety Grudziądzkiej«, p. Majerski skazany znowu został na 100 m. i koszty procesowe za artykuł, omawiający rozporządzenie językowe wyższego urzędu górniczego w Dortmundzie. Był to siedemnasty z rzędu proces, jaki miała »Gaz. Grudz.« w ciągu 5-letniego swego istnienia.

* **Miasteczko.** Ks. Józef Góral, misyonarz z Krakowa, odprawił tu 2 sierpnia swą pierwszą mszę św. Uroczystości tak rzadkiej i wspaniałej nie pamiętają tu najstarsi ludzie, to też przybyło na nią 12 kapłanów, których zaprosił Wiel. ks. Szukała, a także kolega prymicyanta bawiący obecnie w Rzymie. — Drugi syn p. Górala jest także kapłanem w Ameryce i za swoje postępy w naukach — miał bowiem przez 6 lat zawsze pierwszy stopień i uczył 12 kleryków polskiego języka — otrzymał złoty medal, a następnie przez ks. Arcybiskupa w Milwaukee mianowany został profesorem języka polskiego. Jest to pierwsze odznaczenie, jakie Polak w Milwaukee otrzymał.

* **Z Gniezna** donoszą: Pociąg przybywający z Witkowa zderzył się na tutejszym dworcu z wagonem towarowym. Zderzenie było bardzo gwałtowne. Kilkunastu podróżnych i jeden robotnik kolejowy są ranni.

Rozmaitości.

Dzielna kobieta. Marka Banjowicz, żona rolnika z okolic Cetyni, powracała z targu ze stolicy, obciążona zakupami. Droga w jednym miejscu wiodła pomiędzy dwiema przepaściami, przez wąski przesmyk, wznoszący się na 300 metrów nad otchłanią skalistą. Nagle w środku przesmyka kobieta spotyka bandytę, który, grożąc fuzyą, zażądał oddania pieniędzy. Marka oddała, co miała przy sobie. Następnie zbój kazał jej rozebrać się z odzieży, a gdy przerażona kobieta i temu żądaniu uczyniła zadość, rzekł: »Teraz skacz w przepaść, a nie, to sam cię strącę. Gdybym cię wypuścił żywą, poszłabyś ze skargą do księcia.« W tej chwili energicznej Czarnogórze zbawcza myśl przyszła do głowy: »Człowiecze!« zawołała, »miej litość nademną! A jeżeli już śmierć moja jest konieczną, skoczę, ale pozwól mi przynajmniej zawiązać sobie oczy chustką, którą miałam w kieszeni mego ubrania.« Zbój schylił się do leżącej na ziemi odzieży, aby wyjąć przedmiot żądany, a w tej chwili Marka strąciła go w przepaść bezdenną. Nazajutrz okrutnie poszarpane zwłoki zbroja znaleziono na dnie skalistego wąwozu.

Ucznia

w naukę **piekarstwa** przyjmie
Abraham,
mistrz piekarski w Olsztynie,
ulica Prosta 18.

Sprzedaż trawy.

W poniedziałek, dnia 4-go września przed południem o 10-tej sprzedawać będą drugi sprzęt trawy z 9-ciu mórg łąki w **Kieruju**.

Kwiatkowski.

Do szkoły dwuklasowej w **Nowejwsi** (Neu-Bartelsdorf) sprawione być mają nowe ławki. Termin odbędzie się w poniedziałek, dnia 4-go września, przed poł. o 11, na który się zaprasza pp. stolarzy.

Jabłoński, sołtys.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Zonaty pasterz, którego żona wozila by mleko do miasta, albo niezonaty pasterz i jedna kobieta lub dziewczyna do wożenia mleka, potrzebni od 1-go października w **Bergenthal** przy Olsztynie.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Młode dziewczyny

któreby chciały się wyuczyć gruntownie pięknej krawiecczyny mogą się zgłosić u

Elżbiety Nerowskiej
w **Wartemborku**, Breitestr.

Czeladnika

piekarskiego

jako i **ucznia** przyjmie
A. Bauchrowitz,
mistrz piekarski. Olsztyn,
Pfeifferstr. 3.

Kuropatwy

kupuje handel dzieżyny
Walter Thiessen,
rynek nr. 13.

Maszyny rolnicze:

Siewniki,
Drylowniki,
Do rozrzucań sztucznych nawozów,
Maszyny do kopania torfu,
Kultywatory,
Pazury,
Brony amerykańskie,
Brony na kółkach „Tryumf“ z zębami do przestawienia,
Brony do przykrycia zasiewu,
Brony do łąk, z stalowymi zębami od 46 m.,
Maszyny do sieczenia od 275 m.,
Młockarnie (do prostej słomy),
Młockarnie (z cepami),
Maszyny do czyszczenia zboża od 50 m.,
Sieczkarnie od 45 m.,
Grabie „Tiger“,
Grabie „Puck“,
Grabie „Tryumf“,
Patentowane pługi normalne,
Parowniki do kartofli od 25 m.,
polecam jak najtaniej z korzystnymi warunkami spłaty. Przy płaceniu gotówką udzielam 5 procent rabatu.
F. Kłodziński,
naprzeciw gimnazjum

Dobrowolna sprzedaż.

Z posiadłości p. **Józefa Kwas** w **Pęglitach** sprzedanych być ma około 60 mórg dobrej ziemi, łąk i lasu w dobrym stanie, w całości lub w parcelach. Termin w tym celu odbędzie się w poniedziałek, dnia 4 września przed południem o 10-tej na miejscu, na który mających chęć kupna zaprasza

A. Froese,
Olsztyn, Jacobstrasse 13.

Parcelacya.

Posiadłość pana **Buchwalskiego** w **Sophienhof** przy **Szombroku** ma być w całości lub w parcelach sprzedana, jednakże nie publicznie i nie najwięcej dającymu.

Posiadłość składa się z około 620 mórg dobrej ziemi pod koniczynę, pomiędzy tem wiele łąk i torfu, masywnego domu z wielkim ogrodem owocowym, z budynkami gospodarczymi i chałupami robotniczymi.

Celem rozpoczęcia i omówienia warunków kupna wyznaczylem termin na

czwartek, 7 września przed południem o 9-tej na miejscu, na który mających chęć kupna zapraszam z tem nadmienieniem, że pewnym kupującym za resztą pieniędzy poczeka się dłuższe lata.

A. Brünn,
w Olsztynie.



Węgrzyn.

Przez ostatni tego-roczny osobisty zakup na Węgrzech u producentów

nabyłem **wina górno-węgierskie** (tokajskie) tylko dobre i bardzo korzystne, na co Szanownym Odbiorcom zwracam uwagę.

Cenniki próby na żądanie franko.

Telefon nr. 521. **M. Janicki**, Jopegasse nr. 22.
Gdańsk.

Dom importowy i hurtowny handel win, koniaku, rumu i araku.

Parcelacya.

Parcelacya majątku **Barwiny**, należącego do wójta pana **Fischera**, prowadzi się od **poniedziałku, 28 sierpnia** dalej. Mający chęć kupna, mogą się codziennie do p. **Fischera** zgłaszać. Warunki kupna są bardzo korzystne. Zboże na zasiew itd., jako i obróbkę ziemi udziela się bezpłatnie.

S. Klakutsch
w Olsztynie.

Wielki skład tapetów, rozetów i sztukowych w najnowszych wzorach, **Papierów do odlepiania** w różnych wzorach, **Krzyżów**, także pod szkłem, **FIGUR SWIETYCH**, polskich i niemieckich **książek do nabożeństwa**, **Różańcy, świec**, bogostawieństw domowych wielkich i małych **obrazów**, itd., polecam Szan. Publiczności do uwzględnienia w razie potrzeby.
A. Quedna,
mistrz malarski w Olsztynie,
ulica Tylna kościelna (Hinterkirchenstrasse) 5.

E. KUHNIGK
Olsztyn, ulica Prosta 23
poleca jak najtaniej:
Tapety, farby, pokosty, (fyrnys), **laki, pędzle, szablony**,
Swiece na ofiary.

Znakomite i tanie

są moje zawsze świeżo palone, wyborowe, pod gwarancją czystości kawy, funt po 60, 70, 80, 90 fen., 1,00 1,20, do 1,80 m.

Jako specjalność polecam moją **mięszankę Guatemalę**, wyborną w smaku i wzmacniającą, funt po 1,00 i 1,20 m.

E. Zorawski,
ulica Klebarska 17.

Magazyn

trumien

i skład wypraw dla niebożczyków

G. Puttlitz

ulica Gutsztacka 10 (przy moście kolejowym) poleca swój

SKŁAD

składający się z przeszło 60 sztuk **trumien metalowych i drewnianych**, wielkich i małych, w każdej formie i wystawie, wybite i natychmiast gotowe do wzięcia po cenach tak tanich, jak nigdzie.

Swiece

na **ołtarze** i do **ofiar** poleca od 60 fen. za sztukę począwszy i we wszystkich wielkościach
P. Hirschberg
Wartembork.

Ogłoszenie.

Moją posiadłość w **Makrutach**, 32 mórg, z łąkami i budynki, chcę pod korzystnymi warunkami sprzedać w cenie 1300 talarów.

Jan Draba

(Makrauten p. Hermsdorf, Kreis Osterode).

Kainit, Mąkę Tomaszą, Superfosfaty,

nadeszły i poleca
F. Krause
w Wartemborku.

Przyjmę także natychmiast w naukę jednego **ucznia**.

Sprzedaż drzewa.

We wtorek, dnia 5-go września po południu o wpół do 4-tej w **Purdzie** z głównego rewiru. Drzewo do budowy, dystrykt 133, 139 do 142, razem 27 sztuk sosen. Drzewo na opał: 60 m. szepapów, 250 okrągłaków, 400 gałązek, 230 kijów.